Rok IX. Miesiąc Grudzień 1895. Nr. 12.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, ul. Sykstuska 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Odezwa.

Na podstawie uchwały Rady zawiadowczej z dnia 26. października 1895. biuro Związku ochotniczych straży ogniowych w Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem umieszczone zostało w osobnym lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 17. (wchód z balkonu na 1. piętrze) gdzie również przeniesioną została Redakcya i Administracya „Przewodnika pożarniczego" i dalej wydawać się mającej „Biblioteki strażackiej". Biuro Związku otwarte jest codziennie od godziny 9. rano do 1. i od 3. do 6. po południu, w niedzielę i święta od 10. do 1. popołudniu.

Uwiadamiając Szanowne Zarządy ochotniczych straży ogniowych o tej zmianie lokalu i odnośnie do drugiej uchwały Rady zawiadowczej, wedle której całą manipulacyę kasową Związku, prowadzić ma oprócz skarbnika Związku także sekretarz biura, wzywamy uprzejmie wszystkie Zarządy ochotniczych straży ogniowych, aby wszelkie sprawozdania, prośby, zamówienia, wszelkie wkładki i gotówkę na druki i podręczniki, wysyłały wprost do Zarządu Związku we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 17.

Z zarządu Związku ochotniczych straży ogniowych.

We Lwowie dnia 14. grudnia 1895.

Sekretarz Związku: *Henryk Rewakowicz.* Zastępca Naczelnika: *Dr. Alfred Zgórski.*

Celem poprawniejszego i więcej postępowego redagowania niniejszego czasopisma wybrany został na posiedzeniu Rady Zawiadowczej w dniu 26 października 1895 *komitet redakcyjny.*

Komitet ów, którego skład ogłoszono w poprzednim numerze postanowił:

I. Wydawać czasopismo regularnie każdego pierwszego dnia w miesiącu.

II. Zamianować p. Antoniego Szczerbowskiego odpowiedzialnym redaktorem czasopisma.

III. Polecić Kasie Związku, by na rzecz Związku pobierała opłaty za każdorazowe umieszczenie inseratów w wysokości:

1. za całą stronicę w kwocie 5·— zł.,
2. za 1/4 stronicy „ 1·50 „
3. za miejsce jednego wiersza druku petitowego 3 ct.

IV. Umieszczać artykuły w następującym porządku:

1. *Część urzędowa*, która zawierać ma okólniki, odezwy i ogłoszenia od Zarządu Związku.
2. *Artykuły z nauki o strażach i pożarnictwie.*
3. *Ruch towarzystw krajowych i zagranicznych.* Rozdział ten obejmować będzie streszczone protokóły walnych zgromadzeń i posiedzeń rad zawiadowczych (wydziałów) pojedynczych straży, do Związku należących, tudzież wiadomości o strażach z różnych korespondencyi i dzienników o strażach zagranicznych.
4. *Kronika pożarów*, przeważnie w rubrykowanych zestawieniach, na podstawie nadsyłanych raportów i korespondencyi prywatnych. Do kroniki tej dołączać się będzie plany sytuacyjne większych pożarów.
5. *Rozmaitości*; w tym dziale mieścić się będą nowelki, fraszki, utwory sceniczne, wiersze, pieśni i różne drobnostki, wszystko jednakże wyłącznie z dziedziny pożarnictwa i życia strażackiego.
6. *Poczta Redakcyi*, przeznaczona na wszelkie wyjaśnienia, pouczenia i odpowiedzi na pytania, u ogółu strażactwa krajowego zainteresowanie budzić mogące; wreszcie
7. *Inseraty.*

V. Dokładne protokóły z posiedzeń Rady zawiadowczej krajowego Związku i Walnych Zjazdów strażackich, umieszczać osobno w dodatkach.

VI. Zaprenumerować kosztem Związku dla komitetu redakcyjnego odpowiednią ilość niemieckich czasopism strażackich.

VII. Polecić odpowiedzialnemu redaktorowi, by poczynił starania o nową winiętę z opuszczeniem w tytule dodatku: „Związek“ i obmyślił inny format czasopisma.

Komitet redakcyjny w imię obowiązku obywatelskiego zaprasza wszystkich tych mężów, którym rozwój strażactwa krajowego na sercu leży, do współpracownictwa, i uprasza o nadsyłanie prac z dziedziny pożarnictwa, oraz wszelkich, chociażby pozornie nic nie znaczących wiadomości strażackich, anegdot, wypadków, dowcipów i żartów, aby czasopismo uczynić zajmującem.

Pilne korespondencye upraszamy nadsyłać najdalej do 20 dnia w miesiącu.

Lwów dnia 26 października 1895.

Komitet redakcyjny

O wyborze sikawek dla gmin wiejskich.

Na pozór wydawaćby się mogło, że każda sikawka ogniowa byle tylko porządnie i trwale zbudowana jest dobrą i celowi odpowiadającą dla każdej gminy czy to miejskiej czy wiejskiej.

Każdy jednak kto zna choćby tylko rudimenta pożarnictwa, wie dobrze o tem, że jedna i ta sama sikawka, która w mieście oddaje znakomite usługi, może w pewnych wypadkach na wsiach być prawie zupełnie bezużyteczną i odwrotnie. Wobec tego nasuwa nam się pytanie, jakież więc sikawki należy nabywać dla gmin wiejskich?

Otwarłszy bowiem pierwszy lepszy, ilustrowany cennik sikawek, widzimy kilkanaście rysunków sikawek różnej konstrukcyi i wielkości. Samo z siebie wypływa, że dla gmin wiejskich p r z e w a ż n i e, wyjąwszy, niektóre wypadki będziemy starali się zakupić sikawkę mniejszych rozmiarów trwałe i z dobrego materyału zbudowaną. Już tutaj muszę jednak zaznaczyć, że w naszym kraju uchwycono się niestety tylko właśnie tej ostatniej zasady, t. j. nabywania dla gmin wiejskich i miasteczek sikawek jak najmniejszych i najtańszych, które jak niejednokrotnie uczy doświadczenie przy większych pożarach zupełnie są nie wystarczające, przez co sprowadzają gorzkie i smutne rozczarowanie, ale zapóźno.

W ogóle biorąc, w pożarnictwie szablonowo postępować nie można, bo to co może być dobrem dla jednych, okazuje się nieraz złem dla drugich.

Za ogólną zasadę przyjmuje się, że sikawki mające mniej niż 100 m/m średnicy cylindrów są dla celów pożarnictwa nie przydatne.

Przeważnie zatem po wsiach należy nabywać sikawki o 100 m/m średnicy cylindrów.

Sikawki dzielimy na dwa rodzaje to jest właściwe sikawki, przy których oprócz pompy znajduje się pod nią metalowa skrzynia na wodę i na tak zwane hydrofory, czyli sikawki nie zaopatrzone w skrzynie.

Tam więc gdzie n. p. wzdłuż wsi płynie rzeka, młynówka lub jeżeli znajduje się odpowiednia ilość stawków, studzien lub innych zbiorników wody, to obojętną jest rzeczą czy się nabędzie sikawkę czy hydrofor. Wręcz przeciwnie ma się rzecz jeśli w gminie wody w znaczniejszej ilości nie ma w pobliżu domów, lub gdy studnie są bardzo głębokie, tak że wodę trzeba donosić konewkami albo takową z powodu zbytnej głębokości studzien czerpać wiadrami; wówczas powinno się bezwarunkowo reflektować jedynie na sikawkę opatrzoną w skrzynię metalową t. j. właściwą sikawkę, gdyż w takim razie wodę wlewa się do skrzyni sikawkowej, z której ta dopiero pompuje.

Naturalnie, że i w tych warunkach można pracować hydroforem, bo po prostu wlewa się wodę z konewek lub wiader do bądź jakiego dużego cebra, bądź do beczki, z której hydrofor z pomocą kiszki ssącej wodę pompuje.

Nieraz jednakże zdaża się, że straże lub gminy wiejskie jako takie, naczyń takich nie posiadają a i na miejscu pożaru często u wystraszonych mieszkańców palącego się domu lub sąsiadów, trudno się dopytać o takowe pośród ogólnego popłochu i zamieszania.

W dalszym ciągu należy bacznie zwrócić uwagę następująco:

Jakie są przeważnie własności wody służącej do gaszenia pożarów w gminie? a mianowicie czy ogólnie biorąc jest woda zupełnie czysta czy to z rzeki, młynówek, studzien, dużych stawów, czy też z bajorek, gnojówek i t. d.

W pierwszym wypadku najlepiej nadają się sikawki lub hydrofory z klapowymi wentylami z metalu, w drugim oba gatunki z wentylami kulowymi obciągniętymi kauczukiem, gdyż te są najmniej wrażliwe na piasek, muł i inne nieczystości.

Pod względem budowy postumentów i wozów pod sikawki, rozróżniamy następujące systemy:

1) najprostszy: sikawka umocowana na ławce drewnianej z nóżkami, czyli tak zwane sikawki ławkowe przenośne a właściwie hydroforki przenośne;

2) sikawki lub hydrofory taczkowe t. j. umieszczone stale na dwóch kołach o dwóch rękojeściach, do pchania;

3) sikawki tak zwane paryskie, do spuszczania (Abbrotzspritzen), to znaczy że pompa wraz z skrzynią lub przy hydroforach bez niej, zsuwa się podczas akcyi na ziemię;

4) sikawki lub hydrofory umocowane stale na czterokołowym wozie.

Co do pierwszego systemu t. j. przenośnych hydroforów, to te nie odpowiadają celowi, gdyż hydroforek taki posiadający zwykle 80 m/m średnicy cylindrów, w razie powstania pożaru musi być z magazynu przez 4 ludzi niesionym, nieraz po piaszczystej lub błotnistej drodze, wskutek czego ludzie niosący w najlepszym razie przybywają z rekwizytem z siłami zupełnie wyczerpanemi i są naturalnie niezdolni do dalszej pracy przy ogniu; lub też jeżeli są konie do dyspozycyi, to wstawia się hydrofor na wóz drabiniasty i jedzie do pożaru; ponieważ zaś spód wozu jest zwykle węższy od podstawy hydroforu, przeto ustawia się hydrofor na wozie pochyło tak, że tenże jednym bokiem t. j. dźwignią i wietrznikiem opiera się o literkę. W obec tego z natury rzeczy wypływa, że nic łatwiejszego jak o uszkodzenie, potrzeba tylko aby koło wozu, podczas szybkiej jazdy uderzyło o kamień, a już szkoda gotowa; w najlepszym razie skończy się na zagięciu miedzianego wietrznika, zgięciu dźwigni lub innem mniejszem uszkodzeniu. Piszący widział gorsze rezultaty tej metody transportu, bo urwanie całej śruby wylotowej przy wietrzniku, wskutek czego hydrofor przybywszy na miejsce pożaru stał zupełnie bezczynnym i bezużytecznym. Co do drugiej konstrukcyi t. j. sikawek lub hydroforów taczkowych to są one już znacznie praktyczniejsze, lecz ponieważ są umieszczone na małych kołach, dadzą się przeto zastósować jedynie tylko tam, gdzie są drogi twarde i odległości niezbyt wielkie.

Zastanówmy się nad trzecim rodzajem t. j. nad sikawkami do spuszczania czyli paryskiemi (Abbrotzspritzen). Sikawki te oddają znakomite usługi tam, gdzie są drogi złe, dalej gdzie z powodu naturalnych przeszkód: jak spadziste brzegi rzeki, rowy, doły, dostęp do wody dla sikawek cztero lub innych dwukołowych jest utrudniony lub prawie zupełnie niemożliwy. W takim bowiem razie zsuwa się sikawkę z kół i ciągnąc za łańcuchy doprowadza do zbiornika wody lub rzeki.

Wreszcie co do punktu 4-tego. W miejscowościach, czy to na wsi, czy w miasteczku, posiadających jakie takie drogi, gdzie dojazd do studzien, stawu lub rzeki o płaskich brzegach nie przedstawia wielkich trudności, tam przedewszystkiem zaleca się sikawki lub ewentualnie hydrofory stale umieszczone na czterokołowym wozie opatrzonym całym skrętem.

Reasumując to wszystko, musi każdy przyjść do przekonania, że uwzględniwszy lokalne warunki danej gminy, nie można na chybił trafił kupować pierwszą lepszą sikawkę.

Gdy się więc nateżycie zastanowi nad podanemi tu wskazówkami, to wówczas wybór będzie łatwy a nabyty rekwizyt z pewnością będzie odpowiadać celowi.

Niestety u nas gminy, Rady powiatowe i inne instytucye, postępują z małymi wyjątkami wręcz przeciwnie. Nie zbadawszy miejscowych stosunków, nie pytając o poradę ludzi fachowych, czasem li tylko na przedstawienie fabrykanta mającego towar na pozbycie, zakupuje się nie tylko dla poszczególnych gmin ale i całych powiatów szablonowe sikawki, które nieraz nawet na miano sikawek nie zasługują.

Wieliczka, dnia 13 sierpnia 1895.

Dr. Zygmunt Miczyński.

Ruch Towarzystw strażackich.

Gródek.

W dniu 22 września 1895 odbyło się w Gródku pod Lwowem zbiorowe ćwiczenie wiejskich pogotowi pożarnych z gmin tamtejszego powiatu w obecności Wnych Panów: Marszałka powiatu Br. Brunickiego, c. k. Starosty Tchórznickiego, i burmistrza miasta Lippusa.

Ćwiczenie rozpoczęło się defiladą, poczem wiejskie pogotowia pożarne:

a) z Czerlan pod kierownictwem p. Włodzimierza Kaczmarskiego, nauczyciela szkoły ludowej,

b) z gminy Ucherce pod kierownictwem pana Laurynowa, pisarza gminnego,

c) z Rodatycz pod kierownictwem Pana Chychlińskiego, nauczyciela tamtejszego,

d) z gminy Malczyce pod kierownictwem Iwana Iwaszczyszna pisarza gminnego,

e) z gminy Hartfeld pod komendą p. Ignacego Zwolińskiego,

f) z gminy Zawidowice pod kierownictwem Stanisława Wiwera, gospodarza,

ze znajomością i dokładnością rozbierały i składały sikawki, ustawiały drabiny i obsadzały dachy.

Po tych ćwiczeniach gródecka straż wykonała ćwiczenie na wspinalni z gęsiorkami, workiem ratunkowym i linewką, wreszcie ćwiczenia praktyczne ze wszystkimi przyborami.

Głównym kierownikiem tego popisu, który bardzo dobrze wypadł, był p. Ignacy Zwoliński, instruktor gródeckiej straży pożarnej, ten któremu Związek ochotniczych straży pożarnych wyraził uznanie za ocalenie życia dwom osobom podczas pożaru w Gródku na lwowskiem przedmieściu wybuchłego.

Kwartalny przegląd korpusu. W myśl wzorowego statutu ochotniczych straży ogniowych mają się co kwartał odbywać przeglądy korpusu. Przeglądy takie są konieczne, podczas nich bowiem dowiedzieć się można jak najdokładniej o wszelkich brakach i potrzebach.

Ostatni taki przegląd korpusu ochotniczej lwowskiej straży ogniowej odbył się w niedzielę dnia 17 listopada 1895 o godzinie 4 popołudniu.

Nekrologia. W Nowym Icinie (Neutitschein) w Morawii, zmarł dnia 12. października b. r. znany strażactwu krajowemu, fabrykant wybornych wózków rekwizytowych, drabin i gęsiorów ś. p. W. Slavik. Zmarły był zarazem członkiem miejscowej ochotniczej straży ogniowej, liczył lat 56.

We Lwowie zmarł dnia 19. listopada 1895 ś. p. Józef Olszewski, długoletni członek ochotniczej straży ogniowej. W oddaniu ostatniej usługi wziął udział korpus lwowskiej straży z muzyką „Harmonii“ i liczna publiczność.

Dnia 12. grudnia 1895 zmarł we Lwowie ś. p. Teodor Kostiuk, członek lwowskiej ochotniczej straży ogniowej. Pogrzeb odbył się dnia 15. grudnia 1895, przy udziale korpusu lwowskiej straży ogniowej z muzyką „Harmonii“ i licznej publiczności.

Poczta Redakcyi.

Pana Władysława Osostowicza w Ustrzykach uwiadamiamy, że po myśli § 21. ustęp 2. ustawy z dnia 10. lutego 1891 o policyi ogniowej, Radzie gminnej względnie naczelnikowi gminy zastrzeżonym ma być prawo zwoływania walnego zgromadzenia i t. d. nie wynika atoli z tego, aby Burmistrz względnie Naczelnik gminy musiał być Prezesem Towarzystwa, pod tym względem Towarzystwom zostawiona jest zupełna swoboda.

Autorów, którzy na ogłoszony przez Redakcyę „Przyjaciela straży pożarnej“ konkurs nadesłali swe prace w opieczętowanych kopertach, upraszamy o zezwolenie na otwarcie kopert i ogłoszenie rozprawek w „Przewodniku pożarniczym“.

Ktoby sobie życzył tanio nabyć kompletny mundur dla naczelnika (mężczyzny średniego wzrostu) z hełmem i szpadą, raczy się zgłosić do kancelaryi Związku.

Rozmaitości.

Wigilia strażaka*)

w 5. obrazach

przez Antoniego Bahra.

Obraz I.

(**Strażak** w mundurze staje przed kurtyną i wygłasza:)

Wigilia! dzień Boży, bo Chrystus dziecina
W dniu tym łaskawie na świat ten przychodzi;
Marya matka tuli syna swego,
Radość powszechna — Anioł pokój głosi;

A choć na dworze mróz ściska potężny,
Choć zima twarda lśni lodem i śniegiem,
W domach, wśród rodzin, radość na obliczach,
Śmiech i wesele; wszak to dzień wilii!

W domku strażaka rodzina przy stole
Biało nakrytym, — sianem wymoszczonym,
Siedzi, — czekając na męża i ojca,
Bo pierwsza gwiazda błysła już na niebie.

Biały opłatek wieńczy środek stołu,
Skromna wieczerza od chwili gotowa,
Żona i dziatwa niecierpliwie czeka,
Ach! gdzie nasz Ojciec, że do nas nie spieszy?

Radeby prędko i Ojca powitać,
Życzyć mu szczęścia — jak to zwyczaj każe
Złamać opłatek — a po skromnej wilii
Nucić radośnią pieśń Bogu — dziecinie!

*) Na motywach niemieckiego autora Frieda p. t. „Feuerwehrmann's-Weihnachts-Abend“. Z powodu nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, zaleca się przedstawienie tego obrazu.)

Idzie nareszcie; po pracy znużony, —
Lecz radość w oku i obliczu widać;
Wraca do swoich; by pośród rodziny
Zapomnieć trudów, — z nią zabawę dzielić. —

Dziatwa radośnie klaszcze w małe dłonie
I wita Ojca; czapkę, płaszcz odbiera,
Ręce całuje i ciągnie do stołu,
Życzy mu szczęścia, zdrowia, łaski Bożej. —

(Oddala się za kulisy. Podnosi się kurtyna i odsłania obraz z żywych osób w następujący sposób ustawiony:)

Ojciec w środku izby otoczony gromadką dziatek, najmłodsze trzyma na ręku; obok żona tuli się doń, rękę mu ściskając. — Z boku tej gromadki stół urządzony do wilii i dostatecznie oświecony. — W grupie szczególnie osoba ojca ma być dobrze oświetlona. — Wśród tego obrazu, który winien być nieruchorym — po za sceną, zdala słychać pieśń o Bożem Narodzeniu.

(Obraz oświetlony ogniem bengalskim pozostaje około 2 do 3 minut, poczem kurtyna spada.)

Obraz II.

(Wygłasza).

O ty dniu szczęścia, wesołej nowiny
Wydarty niebu i błogosławiony!
Dziś niech wesele i miłość i pokój
Zawita wszędzie, gdzie dzieciątku Jezus
Czczą i kochają; niechajże wśród rodzin
Żaden dzień smutny pogody nie zmąci!
A więc wesoło wśród rodziny grona
Wieczór przepędzim, — pod opieką Bożą.

Lecz cóż za hałas z zewnątrz tu dochodzi
I ciche szczęście rodzinie przerywa?
Cóż się to stało? Wśród blasków powodzi
Krzyk zgrozy: „gore!" zdala się odzywa. —

Pożar to wybuchł! Wieczór w dzień się zmienia,
Pokój, wesele wieczoru dzieciny
Znikły. — Blask straszny dachy opromienia
Za jakież Boże! w dniu tym karzesz winy?

I bije w okna łuną świt złowrogi,
Ale zaciemnia szczęście tej gromadki,
A serca biją wśród powszechnej trwogi,
Dziatki się cisną do ojca i matki.

On powstał z miejsca — bez namysłu zgoła
Wziął mundur na się hełm, topór ze stali,
Bo on strażakiem! obowiązek woła,
Mimo próźb, płaczu — biegnie gdzie się się pali. —

(Oddala się za kulisy. Kurtyna odsłania następujący obraz:)

W środku izby Ojciec — Strażak w mundurze strażackim zmierza ku dźwiom — zatrzymywany rękami żony i czepiających się go dzieci. — Blask pożaru bije w okną, dlatego na scenie światło winno być słabe.

Zdala słychać sygnał alarmowy trąbki strażackiej i dźwięki dzwonu ponure.

(Kurtyna spada).

Obraz III.

(Wygłasza).

Pośród płomieni, co niebo muskają
Językiem z blasków, wśród iskier miliardów
I szarych dymów gęstych a kłębiących
Stoi dom jeden: piątrowy, wysoki;

Dach na nim runął, tylko belki lśniące
Tu ówdzie świecą, jak znamię zniszczenia;
Z okien wybitych czerwone płomyki
Coraz i częściej i gęściej widoczne. —

Oddziałek straży już przybył na pomoc,
Sikawki stoją na swych stanowiskach,
Strumienie wody z sykiem opadają
W sam war ogniska — tamując pożogę. —

Głosy komendy i trąbki sygnały
Trzask spadających — stuk rąbanych belek
I krzyki ludzkie, gwar, nawoływania —
W jednę się straszną zlewają muzykę.

A w tym koncercie ratunku, zniszczenia
Głos jeden słychać rozpaczy okrutnej,
Donośny, — mimo nieludzkich hałasów;
„Tam dziecię moje! ratujcie me dziecię!"

To matka! z jękiem na kolana pada,
Włos jej rozwiany, rozpacz w każdym ruchu,
Ręką wskazuje okno tam u góry,
Z którego bucha dym — płomienie fala.

Tamto jej dziecię! śpi w kołysce marząc,
Ciche spokojnie jak Jezusek w żłóbku,
Którego dzisiaj pamiątkę radośną
Przerwała klęska zdradliwej pożogi.

A nad dzieciną kłęby dymu wiją
Śmiertelny całun dla istotki małej,
Płomienne żmije liżąc ściany syczą
Już! już powała runie i pogrzebie!

Lecz nie! niedarmo Bóg wlał w piersi zapał
Strażackiej braci; dał męstwo i siłę,
Współczucie w serce wetknął dla bliźniego,
Gdy ześle klęskę i obrońców daje;

Bo oto Strażak słysząc głos rozpaczy
Wołanie matki, — łzę poczuł w swem oku,
Wspomniał na dziatwę swoją małą w domu
I już do dzieła bez obawy spieszy. —

Chwycił drabinę z pomocą kolegów,
I wspiął się na nią — mimo spadających
Z góry na niego główni i odłamków
Muru — i snopów iskier twarz szczypiących. —

I zniknął w oknie jak w piekła czeluści. —
Chwile się wiekiem zdały czekającym; —
Z zapartym dechem — czekali powrotu
Druha Strażaka, który ważył życie!

Patrz! patrz! jaż wraca hełm świeci za oknem
O to już cały z dziecięciem na ręku
Już staje w oknie jakby obraz w ramie
A ztąd powoli po szczeblach się zsuwa.

Już ocaleni! i okrzyk tryumfu
Z radośnym płaczem matki się podnosi
I w tejże chwili pułap przepalony —
Runął wśród murów i rozpadł się w gruzy. —

Z hukiem — słup dymu w zgliszczach buchnął w górę.
Płomienie wściekle rwią i szarpią resztki,
Jak gdyby z zemsty za to że odwaga
Jednego męża — zdobycz im wydarła. —

Gdy zszedł po szczeblach z maleńkim ciężarem,
Już matka klęcząc — wyciąga ramiona.

Do skarbu swego — tuli go do łona
Zbawcy dzieciny do kolan się chyli;

Dziękuje płacząc i śmiejąc się razem
Wzruszona — sił już do powstania niema
A w koło ludu i braci Strażackiej
Stoi gromadka — patrząc na jej radość. —

Radość współczucia — to dań od sąsiadów,
Duma strażaków szlachetna i rzewna
I łzy na oczach rosą zaświeciły
Blaskiem odbitym od zgliszczy ostatków.

(Oddala się za kulisy. Podnosi się kurtyna i odsłania obraz z żywych osób w następujący sposób ustawiony:)

Obok zgliszcz dogorywających, otoczeni gromadką ludu: mężczyzn, kobiet, dzieci i strażaków — stoją: Strażak zbawca obok drabiny — jedną nogą na jej ostatnim szczeblu wsparty — podający dziecię kobiecie klęczącej przy nim z wyciągniętemi ramionami.

(Kurtyna spada).

Obraz IV.

(Wygłasza).

A tam w domku bohatera
Żona dzieci pośród trwogi
Czekają, — a strach w nich wzbiera,
Kiedyż wróci Ojciec drogi?

Bo tam w dali — za domami,
Krzyki, lament, trąbek granie,
Boże — zlituj się nad nami!
Przywiedź nam go zdrowym Panie!

To do okna raz za razem
Biegnąc patrzą na pożogę,
To znów przed Maryi obrazem
Modlitwę koją swą trwogę. —

Już i łuna gasnąc znika
Już spokoju krzyk nie kłóci
Czas się dłuży i pomyka
Jego niema. — Kiedyż wróci?

(Oddala się za kulisy. Kurtyna odsłania obraz).

W izbie urządzonej jak w obrazie I. i II. w środku matka otoczona dziećmi, przed obrazem Maryi, klęczą i modlą się.

Zdala dochodzi sygnał: „Zbierajcie się do naczelnika“ i „Zbierajcie rekwizyta do odjazdu.“

(Kurtyna spada).

Obraz V.

(Wygłasza).

Lecz cóż to słychać? znowu jakaś wrzawa,
Ludzie tu idą i to jakby tłumem,
A pod licznemi stopami mróz skrzypi;
Czyżby nieszczęście?! może on raniony?

Może spadł z dachu i stłuczony srodze
Do żony, dziatek sam już zajść nie może
Niesion na rękach strażackiej drużyny
Może nie żyje!? Ach zlituj się Boże!

Ej nie! to głosy radośne wesołe
Słychać rozmowę gwarną — nie ponurą
Słychać głos jego! dzięki Ci o Boże!
Zdrów jest i wesół — chwała Tobie Panie;

Już są na progu, drzwi się otwierają
Na rozcież — a w nich mąż — Ojciec kochany,
Przy nim drużyny strażackiej gromadka,
Kobieta z dzieckiem. — Cóż to za zagadka!

Twarze wesołe — choć znój mimo mrozu
Widać na twarzach poczernionych dymem,
A okrzyk jeden odbił się o ściany:
Wiwat! niech żyje towarzysz kochany!

Chluba korpusu! on dzisiaj zarobił
Godnie na spokój i szczęście w rodzinie,
Bożej dziecinie on się dziś zasłużył
Bo oto matki jedyny skarb w świecie
Wydarł z płomieni!

Życie swoje ważył — aby ratować to tu małe dziecię
Bóg mu dopomógł! a Jezus maleńki
Cieszy się z tego, — u swej matki łona
Drobniutką rączką błogosławi cnocie.

Ze łzami w oczach wita męża żona
On garnie dziatki do serca swojego
Kobieta płacząc tuli swą dziecinę
Czyż jest nad tę większa czynu nadgroda?

(Oddala się za kulisy.)

(Kurtyna się podnosi i odsłania obraz:)

W izbie Strażak w środku żonę jedną ręką objąwszy — na drugiej trzyma najmłodsze ze swoich dzieci; inne koło niego się czepiają. Kobieta z dziecinią na ręku — klęcząc oczy z wdzięcznością wznosi ku zbawcy; Strażacy grupują się z boków.

Zdala słychać marsz generalny.

(Kurtyna spada).

Zakończenie.

(Wygłasza).

Podniosłych czynów nadgroda na ziemi
To nie zapłaty marny kruszec złota.
Ani pochwały — surmy rozgłośnemi
Brzmiące chełpliwym. — Tych nie pragnie cnota.

Złoto zarobkiem za pracę codzienną,
Pochwała miłą za służby gorliwe,
Ale za cnotę nadgrodę odmienną
Przeznaczył Stwórca, — bo serce szczęśliwe!

Z tem cichem szczęściem nic nie idzie w parze
Ono nad wszelkie wzniesie Cię marności
A komu Bóg je dał już tutaj w darze
Ten nie zapomni nigdy — do starości!

Bracia Strażacy! my w naszym zawodzie
Mamy sposobność ratować w przygodzie
Podzięki bliźnich odbierać ze łzami
Zaszczyt to wielki — żeśmy Strażakami!

Kronika

według sprawozdań Komend ochotniczych

od 29. sierpnia 1895

Liczba bieżąca	Rok, miesiąc i dzień nadesłania sprawozdania	Komenda ochotniczej straży ogniowej, która sprawozdanie nadesłała	Rok, miesiąc, dzień, godzina i pora dnia, miejscowość, ulica (plac), numer konskr., (własność) wybuchu pożaru	W jaki sposób oznajmiono o wybuchu pożaru?	Z jakimi przyrządami wyruszyła straż do pożaru?	W jakim czasie przybyła straż do pożaru i w jakiej liczbie?	W jakiej części domu wybuchł pożar?	Co się spaliło?	Jaka przyczyna pożaru?
1	28/9 1895	W Kętach	Dnia 29/9 1895 o godz. pół do 5-tej po południu w Kętach (Kęckie góry) w realności Wawrzyńca Zaręby	Przez ludzi w polu pracujących	Z 2 sikawkami ssącotłoczącemi i wozem rekwizytowym	W $\frac{1}{2}$ godz. w liczbie 40	W sieni	Dach i chlew	Podpalenie przez dzieci, bawiące się zapałkami
2	7/9 1895	W Stryju	Dnia 4/9 1895 o godz. $1\frac{1}{4}$ w południe w Stryju	Przez straż na wieży	Z 1 sikawką ssącotłoczącą, 4-kołową	W 20 minutach, w liczbie 10 ochotników i 3 pompierów	W stodole	5 budynków	Podpalenie
3	10/9 1895	W Spasowie	Dnia 7/9 1895 o godz. 12 w południe w Leszczałowie w realności Iwana Semeniuka	Trąbką alarmową	Z 1 sikawką, 2 beczkami jednokonnemi i z 1 beczką czterokonną	W $\frac{1}{2}$ godz. w liczbie 10 członków	W stajni	14 zagród gospodar., szkoła, kancelarya gminna i 2 chaty	Niewiadomo
4	10/9 1895	W Szczawnicy	Dnia 9/9 1895 o g. $11\frac{1}{2}$ przed połud. w Szczawnicy, w budynku Kasy zaliczkowej z Nowego Sącza pod l. 231	Spostrzegł zastępca naczelnika z 2 strażakami	Z 1 sikawką zakładu górniczego	W 5 minutach	Ogień kominowy	Gonty się nadpaliły	Niedokładne czyszczenie komina
5	13/9 1895	W Rudniku	Dnia 10/9 1895 o godz. 10 przed połud. w Nisku, przy ulicy Sandomierskiej, własność p. Szydłowskiego	Telegraficznie	Z sikawką ssącotłoczącą	O godz. $11\frac{1}{2}$ w liczbie 24 towarzyszy	W małej stodółce, za domem	3 domy i 4 szopy	Niewiadomo
6	15/9 1895	W Podhajcach	Dnia 13/9 1895 o godz 6 rano w Mużyłowie, (8 kilometr. od Podhajec), u Jakóba Goldberga, pod l. 119	C. k. żandarmerya oznajmiła naczelnikowi straży	Z hydroforem 4-kołow., kołowrotkiem 2-kołowym o 80 m. węży, z 4 drabinami, z 4 hakami, 4 ryskalami i 20 konewkami	O godzinie 6 minut 20, w liczbie 10	W stodole	Szopa ze zbożem, stodoła i wozownia	Podpalenie
7	19/9 1895	W Borowy	Dnia 16/9 1895 o godz. 9 w. w Borowy, na plebanii	Spostrzegł naczelnik straży	Z ręcznemi sikawkami, konewkami, łopatami, cebrzykami i osękami	W 5 minut, w liczbie 38	W stodole	Stodoła, spichlerz, 170 kóp zboża, 44 fur siana i słomy	Niewiadomo
8	22/9 1895	W Ulanowie	Dnia 19/9 1895 o godz. $4\frac{1}{2}$ po południu w Ulanawie. przy pastwisku, w realności Jakóba Bolibrzucha, pod lk. 78	Dzwonem i trąbką	Z 3 sikawkami ssącotłoczącemi, osękami, drabinami, 4 beczkowozami	W 15 minut, w liczbie 25 członków	W stodole, przy domu mieszkalnym	Stodoła ze zbożem	Podpalenie
8	26/10 1895	W Lubaczowie	Dnia 25/9 1895 około godz. 2 po południu w Dachnowie	Trąbką po spostrzeżeniu dymu	Z 2 sikawkami, 12 konewkami, 1 beczkowozem i 6 osękami	W 15 minut w liczbie 14 członków	W stodole	24 zagród	Nieostrożne obchodzenie się zapałkami
10	3/10 1895	W Kozach	Dnia 29/9 1895 o godz. 10 rano w Kozach, pod l. 166, własność Franciszka Hankusa	Trąbką strażacką	Z 1 sikawką wozową, 1 taczkową i 12 konewkami	O godzinie 10 minut 20 w liczbie 6	W stodole	Stodoła, dach domu i jedna ściana domu, przytykającego do stodoły	Nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dzieci
11	26/10 1895	W Tłustem	Dnia 13/9 1895 o godz. 10 w. w Tłustem, w drewnianej cerkwi	Trąbką	Z sikawką i 4 beczkowozami, w liczbie 17	Zaraz po alarmie	Wewnątrz cerkwi	Ściana	Nieostrożne obchodzenie się z węglami do kadzielnicy
12	dtto	dtto	Dnia 26/6 1895 o godz. 2 po południu, we wsi Antoniów (7 klm. od Tłustego)	dtto	Z sikawką i 4 beczkowozami, w liczbie 18	O godz. $2\frac{3}{4}$ po południu	W stodole	13 zabudowań i 28 stogów zboża	Niewiadomo
13	dtto	dtto	Dnia 2/10 1895 o godz. $7\frac{1}{2}$ w. w Świdowej (3 klm. od Tłustego)	dtto	Z sikawką i 4 beczkowozami, w liczbie 22 ludzi	O godz. $8\frac{1}{4}$ wieczór	W stajni	2 chaty, stajnia i krowa	Nieostrożne obchodzenie się ze światłem pijanej kobiety przy dojeniu krowy
14	12/10 1895	W Radymnie	Dnia 7/10 1895 w Wyszatycach, pod Przemyślem, około godz. 3 po południu	Silne dymy na horyzoncie	Z 1 sikawką ssącotłoczącą	Około godz. 4 pe południu, w liczbie 9	W stodole	400 domowstw i więcej jak dwa razy tyle budynków, tylko plebania, kościół i 40 domów z całej wsi ocalały	Podobno chłopiec kilkuletni palił w stodole papierosa
15	18/10 1895	W Tarnowie	Dnia 7/10 1895 o 12 w nocy w Tarnowie na Strusinie, w stajni Ślusarczyka, przy ulicy Średniej	Z wieży obserwacyjnej	Z sikawką i beczkowozami	Zaraz po alarmie	W stajni	Bardzo mało zrębu	Nieostrożne obchodzenie się z cygarem zapalonem
16	14/10 1895	W Podhajcach	Dnia 12/10 1895 w Mondzelówce, miejscowość i 10 klm. od Podhajec oddalonej, własność WP. Józefa Krzysztofowicza	Nadesłano 3 pary koni do Podhajec z Mondzelówki, komenda zaś zarządziła alarm tubą pneumatyczną	Z 2 sikawkami, 4-kołowem hydroforem i wozem rekwizytowym	w komplecie W 20 minut., w liczbie 20	W stodole	2 stodoły napełnione zbożem, 1 budynek gospodarczy z maszynami rolniczemi, 2 sterty bobiku, 1 sterta hreczki i 3 konie	Prawdopodobnie nieostrożność parobków
17	26/10 1895	W Kozach	Dnia 20/10 1895 w Kozach, u Michała Wróbla, pod lk. 37, o godz. 1·10 po południu	Trąbką i dzwonem kościelnym	Z 1 sikawką wozową, 12 konewkami, 2 osękami, 50 m. węży	W 10 minut.. w liczbie 8	W szopie dobudowanej do stodoły	Szopa ze stodołą, znaczna ilość zboża i siana	Niewiadomo
18	26/10 1895	W Dobromilu	Dnia 20/10 1895 w Dobromilu, przy Aniołówce dolnej, pod lk. 124 i 125, o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa	Dzwonem alarmowym i trąbką	Z 3 sikawkami i 4 beczkowozami	W 10 minut, w liczbie 16 strażaków	W stodole	Dwa dachy domów, 2 stodoły (uratowano szpichlerz w środku stojący)	Dzieci roznieciły ogień pod stodołą
19	6/11 1895	W Kolbuszowej	W dniu 31/10 1895 wznieciły dzieci, bawiące się „we fajermanów ogień, podpalając słomą stodołę Jana Leśniowskiego	—	—	—	—	—	—
20	21/11 1895	W Spasowie	Dnia 15/11 1895 o godz. $1\frac{3}{4}$ po południu w Perwiatyczach u Hrycia Jaremki	Trąbką	Z sikawką i beczką	W 15 minut w liczbie 18	W chacie	Dwie chaty i stodoła napełniona zbożem	Niewiadomo
21	22/11 1895	W Horożance	Dnia 21/11 1895 o godz. $6\frac{1}{2}$ rano w Horożance, dom stolarza Mortka Rostoldera	Dzwonem kościelnym	Z sikawką, 2 beczkowozami i 14 konewkami	W 10 minut w liczbie 10	Na strychu	Tylko gontowy dach	Niewiadomo

pożarów

straży pożarnych, nadesłanych w czasie

do 22. listopada 1895.

Co zarządzono ważniejszego przy pożarze?	O której godzinie zlokalizowano pożar?	O której godzinie powróciła straż od pożaru i w jakiej liczbie?	Które straże przybyły w pomoc?	Czy życie ludzkie było zagrożone i kto wyratował?	Czy budynek był zabezpieczony lub nie, i w którem Towarzystwie?	Kto kierował akcyą ratunkową?	Inne uwagi
—	O 6 wieczór	O $7^1/_2$ wiecz., w liczbie 45	—	Dziecko właściciela domu, które wyratował strażak Roman Chrapkiewicz	Nie	Jan Kanty Kalemba	
—	O 3·50 po południu	O 6 wieczor.	Straż ogniowa dworska Wgo barona Juliana Brunickiego ze Strzałkowa	Nie	Nie	?	Członek ochotniczej straży H. Waldmann wyratował gotówkę w kwocie 124 złr. 65 ct. z płonącej stodoły, przyczem poparzył sobie rękę.
Obsadzenie cerkwi	O 4 po poł.	O godz. 2 po północy	Straż z Perniatycz, Spasowa, Botratyna i Luczyc	Nie	W Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie	Izak Pasieka	
Zdemolowano rurę blaszaną	O 1 po poł.	O 1 po poł.	—	Nie	W Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie	Jan Wieczorkowski	Zastępca naczelnika Jan Wojers pokaleczył sobie ręce.
—	O $2^1/_2$ po poł.	O 4 po poł. w komplecie	Z Rudnika i Ulanowa	Nie	w Krakowie	Naczelnik straży	Podczas ratunku dawał się czuć brak wody i sił pomocniczych.
Obsadzono dach karczmy, przytykającej do palącego się budynku	O 8 rano	O $11^1/_2$ przed południem w komplecie	—	Nie	W Towarzystwie „Feniks" na 519 złr.	Emanuel Sygiericz	Karczma, którą uratowano, była zabezpieczoną w Krakowskiem Towarzystwie.
Obsadzono stajnię naprzeciw palącej się stodoły	O 8 rano	O 8 rano w liczbie 34	Ochotnicze pogotowie pożarne z Schoenangru z sikawką	Nie	Stodoła była zabezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie	Jan Rucki	Naczelnik straży poparzył sobie ręce, ratując wytrwale i z poświęc. — Również odznaczył się Jędrzej Klaus z Borowy.
Zerwanie dachu z całego zrębu	O $6^1/_2$ po poł.	O 8 wieczór w liczbie 20 członków	—	Nie	Stodoła była zabezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie	Hall	Na miejscu pożaru pozostawiono aż do zupełnego ugaszenia pogotowie z 5 członków się składające.
—	W $^1/_2$ godz. po przybyciu	O 6 wiecz.	Z Oleszyc, Cieszanowa, Futora, Załusza i ze Starych Oleszyc	Nie	W „Feniksie" i Tow. „Dniestr"	Ludomił Fiałkiewicz	Straż przyczyniła się wiele do uratowania budynków probostwa gr.-katol. i cerkwi, które po trzykroć zapalały się.
—	O godzinie 11 minut 5	O 11 min. 45 w liczbie 16	—	Nie	Nie	Naczelnik Byrski	Stodoła i dom mieszkalny były pod jednym dachem.
—	O godzinie 11 w nocy	O godzinie 11 w nocy	—	Nie	Nie	Zastępca Naczelnika	Brak pogotowia koni. Mieszkańcy usuwają się od pomocy przy ratowaniu.
—	O godzinie 8 wieczór	O godzinie 9 w liczbie 19	—	Nie	2 stodoły w Towarz. Wzajemnych Ubezp. w Krakowie	Antoni Berger	
—	O godz. $9^1/_2$ wieczór	O godz. 10 wieczór	—	Nie	Nie	Antoni Berger	
—	O 9 wiecz.	O g. 1 po poł. dnia następnego	Kilku pompierów miejskiej straży ogniowej z Przemyśla, straże wojskowe z Żurawicy i pobliskich fortów	Nie	Połowa budynków była ubezpieczoną w różnych towarzystwach	Mateusz Popkiewicz	Wodą nie można było gasić, bo się studnie paliły, nie było też do nich dostępu z powodu gorąca, gaszono gałęziami. — Komendant oddziałowy Suchard zranił się toporkiem w nogę przy ratowaniu.
Obsadzenie sąsiedniego domu i stodoły	W 10 minut po przybyciu	Około godz. 2 w nocy, w komplecie	—	Życie parobka, które p. Wojciech Skórski wyratował	Nie	Mikołaj Jamrowicz	Wojciech Skórski zdołał także po wielkich trudach wyprowadzić ze stajni 4 konie o sierści już nieco opalonej.
Obsadzono sąsiednie dachy	O 5 po poł.	O 7 wieczor. w komplecie,	—	Nie	W Towarzystwie krakowskiem	Emanuel Sygiericz	Straż poniosła szkodę w 25 metrach węża, wskutek przepalenia takowych.
—	O 3 godzinie 15 minut	O $3^1/_2$ godz. po południu, w liczbie 20	—	Nie	Nie	Byrski	
Odcięto domy sąsiednie z kierunku wiatru	O godzinie 3 po południu	O godz. 5 w. w liczbie 26 członków	Straż ogniowa ochotnicza z Huczka	Nie	W Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie	Dr. Ludwik Cwiklicer	
—	—	—	—	—	—	—	Ogień spostrzeżony przez 4 strażaków, zajętych czyszczeniem rekwizytów (strażnica w sąsiedztwie Leśniowskiego) rychło przez nich ugaszony został, inaczej przy wietrze wschodnim, byłaby większa katastrofa nastąpiła niż w roku 1888, kiedy się połowa miasta spaliła.
—	O 4 po poł.	O 6 rano w liczbie 18	Z Tartakowa, tudzież dworskie straże ze Spasowa i Tartak.	Nie	W Krakowie	Izaak Pasieka	Urząd gminny w Perwiatyczach wystósował pisemne uznanie dla straży w Spasowie.
—	W 10 minut po przybyciu	O g. 9 rano	—	Nie	W Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie	Ks. Wincenty Winal, prob. obrz. łać.	W Horożance wstawia Wydział Rady powiatowej w Podhajcach z urzędu do budżetu gminnego po 50 złr. na rekwizyta ogniowe, lecz od 3 lat wójt nie składa żadnych rachunków.

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE.

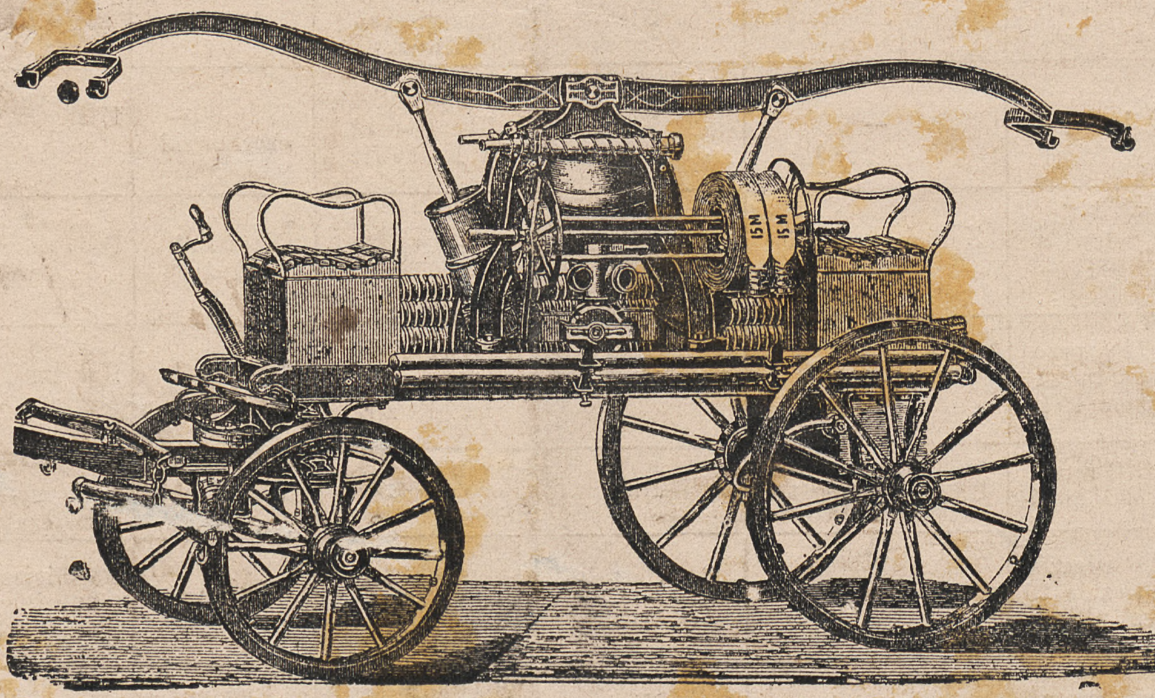
CENTRALNY SKŁAD

SIKAWEK I NARZĘDZI POŻARNYCH

ulica Jagiellońska l. 3. we Lwowie

poleca

Sikawki przenośne, taczkowe, dwu i czterokołowe, Hydrofory.



Sikawki rzenośne, taczkowe, dwu i czterokołowe, Hydrofory.

Każda sikawka zaopatrzona jest certyfikatem odbytej próby fachowej. Próby dokonywane bywają pod kierownictwem sekretarza Związku p. A. Szczerbowskiego i w obec rzeczoznawców.

Drabiny stojące, składane, hakowe i dachowe. Wozy osobowe i rekwizytowe.

Latarnie, pochodnie. Węże sikawkowe, ssące i tłoczące. Konewki do wody, parciane i blaszane.

Gurty szteigerskie i sikawkowe.
Linewki ratunkowe.
Koce do skakania.
Toporki stalowe.



Siekiery.
Hełmy. Czapki.
Mundury sukienne i płócienne.
Odznaki oddziałowe.

Hełmy skórzane, przepisowe, z grzebieniami kwadratowymi

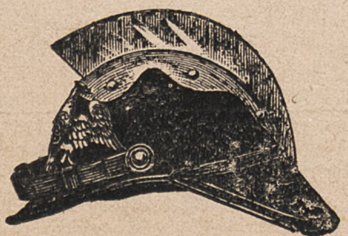
a mianowicie:



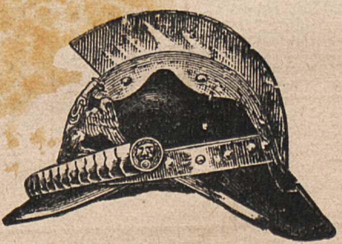
Hełm przepisowy dla Towarzyszy po złr. 3·30.
Hełm przepisowy dla Komendantów oddziałowych po złr. 5·30.
Hełm przepisowy dla Naczelników po złr. 10.
Hełm przepisowy dla Zastępców Naczelnika po złr. 9·50.



Sukna na mundury strażackie.



Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, lżejsze, za 1 metr złr. 3·20.
Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, grubsze, za 1 metr złr. 3·40.
Sukno sieraczkowe na szarawary, za 1 metr złr. 3·20.



Gotowe mundury dla Towarzyszy i Naczelników.

Wszelkie listy adresować należy: **„Gal. Akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie“.**

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.
Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.